Nr. 286 Sobota 14 grudnia 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cn. amer

Tygodniowe w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1264. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Rosya wobec zatargu austryacko-serbskiego.

Z Petersburga ciągle przychodzą zapewnienia pokojowe. Ostatnio głosy te podnoszone są z kół Dumy, które twierdzą, że wojna europejska o port serbski nad Adryatykiem byłaby bezsensowną, ale zdania, jak ma nastąpić wyrównanie zatargu, są podzielone. Poseł Urussow (kons.) sądzi, że Serbia otrzyma port, ale bez wojskowego znaczenia; Bałaszew jest zdania, że obsadzenie Durazza przez Serbów wojny nie sprowadzi, chociaż Rosya nie może we wszystkiem ustąpić; Krupenskij sądzi, że Rosya ma teraz ważniejsze swoje sprawy wewnętrzne, aby miała wdać się w wojnę.

Dalsze głosy pokojowe notuje prasa londyńska i paryska na podstawie oświadczeń pełnomocników pokojowych. Najkategoryczniej pod tym względem występuje „Echo de Paris", które twierdzi, że Rosya zawiadomiła Serbię, że nie może popierać jej żądań co do portu nad Adryatykiem. Pisma londyńskie zaś donoszą, że delegaci bałkańscy oświadczyli, że Serbia nie żąda już portu na własność, lecz zadowoli się portem neutralnym, który miałby połączenie kolejowe z Serbią nie przez terytoryum austryackie.

Najważniejszem jednak, o ile się sprawdzi, jest oświadczenie Kokowcewa wobec dziennika budapeszteńskiego „Az Est.". Kokowcew miał oświadczyć, że Rosya nie ma żadnych tajemnic i że Rosya wogóle nie ma nieprzyjaciół, ponieważ gra w otwarte karty.

Wobec tych głosów stwierdza prasa, że partya wojskowa w Serbii nie myśli ustąpić i żądania swe podtrzymuje mimo próśb rządu. Pasicz wyjechał do Skopje, aby interweniować u partyi wojskowej.

Najsilniej za pokojem występuje prasa angielska, która oświadcza, że Anglia powinna wyraźnie oświadczyć, że z powodu portu serbskiego nie da się wciągnąć w wojnę i powinna też Francyę skłonić do takiego oświadczenia.

W sprawie konsula Prochaski spodziewają się w najbliższych dniach wyjaśnienia. Wysłany na śledztwo konsul Edl przybył już z Prizrentu do Belgradu i złożył sprawozdanie posłowi austryackiemu Ugronowi. Powrót Edla do Wiednia nastąpi niebawem, poczem ogłoszona będzie jego relacya o sprawie Prochaski. Nastąpi to ewentualnie w formie odpowiedzi na interpelacyę, wniesioną w Izbie posłów, lub w drodze półurzędowej. Potwierdza się, że relacya Edla zawiera szereg poważnych nadużyć prawa międzynarodowego i że gabinet austryacki zażąda odpowiedniej satysfakcyi od rządu serbskiego.

TELEGRAMY

z dnia 13 grudnia

Rokowania pokojowe.

Trudności bułgarsko-tureckie.

Londyn. W kołach rządowych zaczyna objawiać się pewien pesymizm co do rokowań pokojowych. Zapowiadają z góry wielkie trudności dla zawarcia pokoju i wyrażają wątpliwość, czy te trudności dadzą się przezwyciężyć. Kwestya posiadania Adryanopola i Skutari stanowi najważniejszą trudność. Turcya stanowczo obstaje przy posiadaniu Adryanopola. Podobnie rzecz się ma ze Skutari, które mocarstwa chcą utrzymać dla przyszłej Albanii. Jako symptom przykry przytaczają też fakt, że Turcya ciągle ściąga wojska z Azyi do Europy. Nie jest wykluczone, że rokowania pokojowe zostaną dość wcześnie zerwane.

Delegaci w podróży.

Paryż. Prezydent ministrów Poincaré wydał śniadanie na cześć delegatów pokojowych, bawiących w Paryżu w przejeździe do Londynu.

Berlin. Prezydent sobrania bułgarskiego Danew przybył tu. Sekretarz dla spraw zagranicznych Kiderlen Wächter zaprosił Danewa na śniadanie wraz z berlińskim posłem bułgarskim.

Przyszłość sojuszu bałkańskiego.

Paryż. Venizelos oświadczył współpracownikowi „Temps'a", że nie przeczy, iż między sojusznikami bałkańskimi jest do rozwiązania szereg kwestyj, spowodowanych ogromnymi sukcesami państw bałkańskich, lecz Venizelos jest pewny, że kwestye te będą uregulowane, gdyż osłabienie solidarności byłoby gorszem niż obustronne ustępstwa.

* * *

Walki Greków z Turkami.

Rzym. „Tribuna" i „Giornale d' Italia" podają z Valony wiadomość o depeszy Essada paszy donoszącej, iż we wtorek i środę odbyły się między Janiną a Paramythią i na zachód od Janiny gwałtowne starcia między Turkami a Grekami. Grecy zostali zupełnie pobici i mieli znaczne straty. Turcy mają 10 zabitych i 100 rannych.

Jak podpisano zawieszenie broni pod Czataldżą.

Korespondent paryskiego „Journal'u", Paweł Erio, podaje opis układów o zawieszenie broni między sojuszem bałkańskim a Turcyą.

Wczoraj wieczorem (3 grudnia) o godzinie 8·15 dokładnie podpisano rozejm między stronami walczącemi, z wyjątkiem Grecyi.

W czterdzieści minut później Reymond z paryskiej „Illustration" i ja, byliśmy o tem poinformowani. Z wyjątkiem samych delegatów byliśmy pierwszymi ludźmi w Europie, do których doszła ta wiadomość. Było to rzeczą niemożliwą wysłać zaraz o tem depeszę; teraz zato jestem w możności opowiedzieć wam, jak przeszedł ostatni dzień akcyi wojennej w generalnej kwaterze tureckiej.

Wydostawszy od generała specyalne paszporty, udaliśmy się do Hadenkoi wczoraj rano, spodziewając się, że będziemy mogli być świadkami ostatniej fazy układów, ale odpowiedniego upoważnienia nie udało się nam otrzymać.

— Pełnomocnicy — powiedziano nam — spotkają się o godz. 4·30 po południu. Posiedzenie będzie trwało dosyć długo i jeśli panowie chcecie, będziecie mogli zostać na polu pomiędzy posterunkami, albo też powrócić do kwatery generalnej, dokąd wam zaraz da się znać o wyniku.

Przyjęliśmy tę ostatnią propozycyę i całe popołudnie spędziliśmy w towarzystwie oficerów ze sztabu generalnego Nazima paszy.

Miałem sposobność w ten sposób spędzić dłuższy czas na rozmowie z wyższymi oficerami, współpracownikami ministra wojny. Wszyscy prawie znają Paryż i mówią bardzo dobrze po francusku. Wszyscy byli za dalszem prowadzeniem wojny, mając wielkie zaufanie do obronnych pozycyj na linii Czataldży. Chociaż układy dobiegały końca, nie było prawie mowy o zawarciu zawieszenia broni.

— W ostatniej chwili mogą zajść trudności i układy się może rozbiją. Poczekajcie panowie kilka godzin a dowiemy się o wszystkiem — informował nas jeden z oficerów.

O godzinie 4·30 Nazim pasza, który od wczesnego rana pracował, udał się do wagonu salonowego, umieszczonego na czele pociągu. Wkrótce za nim podążyli inni pełnomocnicy tureccy. W tym to wagonie toczyły się układy.

Oficerowie tureccy podeszli do mostu Baczekeni, pomiędzy pozycyami obu stron wojujących, wysadzonego dynamitem, poczekali na pełnomocników bułgarskich i zaprowadzili ich do wagonu. Pełnomocnicy bułgarscy dwa razy podczas układów zatrzymywali Turków na obiad, ci tak samo im się zrewanżowali.

Układy prowadzono z wyszukaną grzecznością z obu stron.

Tak przeszło kilka godzin. Noc była zimna, niebo wyiskrzone. Grzaliśmy się przy wielkim ogniu. Zdziwiłem się, że oficerowie tureccy mniej gorączkują się spodziewaną lada chwila wiadomością, niż ja.

— Być może jutro obudzi nas huk armat — mówił jeden z nich. — Wiedzieliśmy dobrze, że jest to ostatnie posiedzenie pełnomocników i że od jego wyniku zależą dalsze losy.

Wreszcie nieco przed godz. 9 posłyszeliśmy przeciągły gwizd. To pełnomocnicy tureccy wracali do obozu, zwiastowali sygnałami pociągu.

Serce przestało w nas bić. Wkrótce pociąg zatrzymał się w niewielkiej od nas odległości.

Nazim pasza wysiadł pierwszy, spokojny, jak zwykle, i przechodząc koło nas, oddał nam ukłon, wzywając jednego z oficerów ordynansowych do siebie.

Przystąpiłem bezzwłocznie do niego.

— Skończone? — zapytałem.

— Tak jest — odpowiedział. — Zawieszenie broni. Protokóły podpisane. Odtąd ustaje walka z Czarnogórą, Serbią i Bułgaryą. Z Grecyą nie mogło przyjść do porozumienia.

Wkrótce dowiedziałem się dalszych szczegółów.

Obrady prowadzono z takiemi ostrożnościami, że zarządzono, aby w sąsiednich przedziałach nie znajdował się żaden z oficerów sztabowych.

Zaraz po rozpoczęciu posiedzenia, delegaci greccy opuścili wagon i wrócili do obozu bułgarskiego.

Pozostali pełnomocnicy bułgarscy i obrady toczyły się do godz. 8·30 wieczór. Wezwano oficerów sztabowych do stołu, przy którym siedzieli Danew, Sawow i Ficzew. Na stole leżał

dokument, na którym podpisy jeszcze nie obeschły.

Według zwyczaju wniesiono toast szampanem. Danew wniósł toast na pomyślność wojsk wczoraj jeszcze nieprzyjacielskich, z którymi teraz powstanie przyjaźń na silnych podstawach.

Krok naprzód, dwa w tył.

Na czem polegały doniesienia w początku tego tygodnia, że Rosya się cofa? Na czem opierano nadzieje, że między Austryą a Rosyą z powodu portu adryatyckiego nie przyjdzie do wojny? Opierano się na tejsamej podstawie, na jakiej przedtem malowano obraz sytuacyi w ponurych barwach, mianowicie na przypuszczeniach, a w najlepszym razie na szczegółach drugorzędnych. Głos jakiegoś dyplomaty rosyjskiego w „Politische Korresp.“ uchodził za wybitną oznakę pokojową; wynurzenia Milukowa przyjęto jako dowód, że inteligencya rosyjska wojny nie chce; urzędowe zaprzeczenia rosyjskie pogłosek o przygotowaniach wojennych przyjmowano wprawdzie sceptycznie, ale tłómaczono je w ten sposób, że kto nie przygotowuje się jawnie do wojny, ten obecnie nie może jej chcieć.

Po tych — dla niektórych — pocieszeniach o pokojowości Rosyi wyłaniają się inne kroki, które tym zapewnieniom zadają kłam. Rosya nie popiera pretensyj serbskich do portu, ale poseł belgradzki Hartwig i rzymski Krupenski twierdzą, że żądanie to jest dobrem prawem Serbii; Rosya nie brużdzi na Bałkanie, owszem działa uspokajająco, ale równocześnie pracuje z całą forsą nad pozyskaniem Rumunii; Rosya nie robi przygotowań, ale w czasie pokoju car ustanawia podstawy operacyjne dla floty w Rewlu, a dla armii w Grodnie.

Widzimy więc, że po każdym kroku naprzód na drodze do pokoju następują dwa kroki w tył ku wywołaniu nowego zaniepokojenia. Pytanie jednak, czy robota ta jest celową, czy tylko wynikiem bezhołowia w Rosyi panującego. Łatwo to rządowi rosyjskiemu odgrywać rolę „mirolubcy“, kiedy ma na rozkazy prasę robiącą w innym tonie; łatwo w Petersburgu bagatelizować zatarg austryacko serbski, a przez swych reprezentantów zagranicznych podsycać źródła tego zatargu. Czy ktokolwiek wierzy, aby taki Hartwig, a więc figura mała, na własną rękę robił politykę sprzeczną z intencyami cara i Sazonowa? Zbyt dobrze znamy instytucyę „zwierzchniczej i podwładnej władzy“, aby choć na chwilę przypuszczać, że Hartwig ma chęć, czy kwalifikacye odegrać rolę Arnima wobec Bismarka. Jeżeli w Petersburgu nie uważają za stosowne już teraz wystąpić z prawdziwem obliczem, to komenderuje się do tej roli jakiegoś figuranta, co daje możność, w razie niepowodzenia, wyrzec się niezdolnego aktora.

I jeszcze raz zaznaczyć trzeba, że ani król Piotr, ani jego Pasicz, ani cały naród nie są tak lekkomyślnymi, aby bez gwarancyi postępowali tak, jak widzimy. Swoją drogą, cierpliwość Austryi może im dodawać odwagi do tego postępowania, ale przecież muszą wiedzieć, że cierpliwość ta prędzej, czy później musi się skończyć, a wtedy drogo zapłacą za to, co robili w nadziei, że szerokie plecy Rosyi zasłonią ich przed odpowiedzialnością Z szeregu żądań, które Austrya początkowo stawiała, pozostało właściwie jedno, mianowicie nietykania wybrzeża albańskiego i tego żądania Austrya — jak tylekroć zapewniano — chce bronić wszelkimi środkami.

I nie będzie ewentualnie sama broniła, bo identyczne z austryackimi są na tym punkcie interesa Włoch i identyczne ze względu na sojusz muszą być interesa Niemiec. Serbia jako przeciwniczka nie wchodzi w rachubę, a właściwy przeciwnik otacza się tajemniczością, poza której osłoną wykonywuje ewolucye gimnastyczne, wywołujące dziś uspokojenie, a jutro dla odmiany zaniepokojenie. Gdyby tylko tyle kryło się w mrokach otaczających politykę nadnewską, możnaby ostatecznie przeczekać ten taniec, ale źle jest, że w Wiedniu zdają się wierzyć Rosyi.

Pożyczka austryacka.

Na podstawie upoważnienia zawartego w prowizoryum budżetowem na rok bieżący austryacki, minister skarbu zaciągnął pożyczkę 125 milionów koron w bonach kasowych, oprocentowanych nominalnie na 4½%. Ponieważ konsorcyum objęło tę pożyczkę po kursie około 97 za 100, zatem stopa procentowa wynosi w rzeczywistości przeszło 6½%, a więc procent od 30 lat w Austryi niebywały.

Pierwszy raz od ery Dunajewskiego (1880) Austrya zaciągnęła pożyczkę w Ameryce, podczas gdy wszystkie dotychczasowe pożyczki były wewnętrznymi tj. zaciągniętymi za pośrednictwem wiedeńskich banków, dawniej z bankiem Rotszyldów, a ostatnio z pocztową kasą oszczędności na czele, na rynku wewnętrznym, co naturalnie nie wykluczało, że wielkie części pożyczek przechodziły potem za granicę. Pożyczka obecna różni się zasadniczo od dotychczasowych tem, że nie wydano na nią renty wieczystej, lecz bony kasowe z ograniczonym terminem: w połowie do 1 lipca 1914 a w połowie do 1 stycznia 1915; dalej różnica polega na tem, że bony te wydano wyłącznie na walutę dolarową ze względu na umieszczenie jej w Ameryce i wkońcu, że wpłynie ona w złocie. Dwa banki nowojorskie: firma Kuhn, Leeb i spółka, oraz National City Bank objęły całą pożyczkę na własny rachunek, mimo, że nominalnie konsorcyum austryackie należy w połowie do spółki.

Na środowem posiedzeniu komisyi budżetowej minister skarbu Zaleski tłómaczył powód zaciągnięcia pożyczki teraz i w tych warunkach tem, że z powodu złego położenia targu pieniężnego, z powodu niskiego kursu renty austryackiej i z powodu wysokiej stopy procentowej nie chciał zaciągnąć pożyczki, jak zwykle, na targu wewnętrznym przez wydanie renty, lecz wolał pożyczkę umieścić w Ameryce w bonach, tembardziej, że napływ złota stamtąd wzmocni pozycyę banku austryacko-węgierskiego i nie obniży dalej kursu renty, co przez wydanie nowej byłoby z pewnością nastąpiło.

Bony kasowe zostaną w powyżej podanych terminach, w których na polu finansowem zapewne nastąpi polepszenie, zamienione na normalną pożyczkę, o ile — czego minister nie powiedział — nie powtórzy się procedura z bonami z czasów Bilińskiego, które tylko częściowo zostały zamienione na rentę, a częściowo zostały w dotychczasowej formie prolongowane.

Przyznać należy, że rząd dobrze postąpił, nie obciążając w czasie obecnego przesilenia targu wewnętrznego nową pożyczką. Ze względu na sytuacyę międzynarodową targi francuski i angielski są dla Austryi zamknięte, gdyż Francya i Anglia trzymają się obecnie zasady, że zasilają finansowo tylko swych sprzymierzeńców; o zaciągnięciu pożyczki w Niemczech również nie można było myśleć, ponieważ i tam panuje taki brak gotówki, że Niemcy same musiały ostatnią swą pożyczkę umieścić również w Ameryce. Zresztą zawiązanie stosunków z Ameryką jest też z tej racyi korzystne, ileże zapewne na obecnej pożyczce nie skończy się, a pozyskanie tak potężnego wierzyciela wzmocni i polityczne i ekonomiczne znaczenie Austryi w obrocie międzynarodowym.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WACHLARZ JAPONSKI.

2 (Kartka z podróży w r. 1903).

(Ciąg dalszy).

Japończyk ostrożnie bada mię, kto jestem i w jakim podróżuję celu. Dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, staje się cokolwiek serdeczniejszym.

— Miałem w Szwajcaryi kolegów Polaków i bardzo miłe pozostało mi po nich wspomnienie.

Część naszej rozmowy tłómaczy swym rodakom, którzy po angielsku nie umieli. Zamieniamy bilety wizytowe, co jest bardzo dobrym obyczajem, wobec trudnej dla obu stron wymowy nazwisk. Proszę o pozwolenie zwiedzenia statku. Kapitan zgadza się, a pan T. uprzejmie proponuje, że sam mnie oprowadzi.

Statek ma trzy piętra.

Na górnem piętrze klasa pierwsza, gdzie mieścimy się my; środkowe piętro zajmuje druga klasa, przeznaczona wyłącznie dla Chińczyków, wreszcie dół, gdzie znajduje się klasa trzecia i mieszkania służby okrętowej. Wszędzie dość czysto, o ile czysto można utrzymać lokal, zajęty przez Chińczyków. W klasie trzeciej leżą oni gęsto pokotem na pryczach, paląc opium, śpiąc lub czytając. W kajutach drugiej klasy widziałem kobiety i dzieci; robiły tualetę, nie zwracając uwagi na nasze przybycie.

— Mamy 500 podróżnych. Trochę ciasno!... — zauważył towarzyszący nam oficer.

Od „chińskiego“, trącącego czosnkiem zaduchu i mdłego zapachu opium, jakim przesycona jest cała „chińska“ część parowca, zaczyna mi się w głowie kręcić.

Z przyjemnością wychodzę na pokład górny. Na chwilę wyjrzało słońce i rzeka zagrała śniadym połyskiem. Pomimo swego ogromu, wydaje się ludną. Moc łodzi czernieje tu i tam. Bielą się żagle. Suną, dymiąc parowce. Gdy zbliżamy się do brzegów, porosłych gęsto łoziną, gajami drzew, widzę niezliczone wsi, miasta, miasteczka... Widzę znaki żeglarskie, a na wodzie czerwone pływaki, ostrzegające marynarzy przed mieliznami.

Zatrzymujemy się w miejscowości Ton-czau, aby przyjąć ładunek bawełny. Prasowane jej paki składają wprost na dziobie górnego pokładu i nakrywają brezentem...

Brzegi zbliżyły się na tyle, że już i gołem okiem rozróżniam pola uprawne, budowle i drzewa... Drzew dużo, tworzą całe gaje, ale lasów niema nigdzie. Góry podchodzą coraz bliżej do rzeki. Na szczycie jednej z nich widać wyborowe wielki, żółty dom strażniczy, a w dole miasto. To Cza ing. Na rzece mnóstwo łodzi i dżonek z białemi płóciennemi i czerwonemi bambusowemi żaglami. Są i niebieskie z nankinu i nawet czarne...

Nasz parowiec często zwalnia biegu na dany z łodzi znak; podpływają Chińczycy i drapią się po linach i drągach na górę. Są to nowi podróżni.

— Nie boicie się piratów?

— Zdarza się — odpowiada oficer. — Ale pilnujemy się!

Kiwa z uśmiechem głową w stronę kurytarzyka, gdzie stoją na stojakach rzędami karabiny magazynowe i leżą nabite rewolwery.

Nie wydają się mi te środki dość pewnemi wobec tego, że cała załoga składa się z Chińczyków, a oficerów i podróżnych japońskich, oraz nas, Europejczyków, zebrał się na statku zaledwie dziesiątek, wliczając w to... damy.

Nie tracimy jednak dobrego humoru i gwiżdżemy wspaniale, ryczymy jak stado morsów, przyjąc tajemnicze odmęty Jang-tse... I coraz to nowi podróżni suną ku nam od mglistych brzegów na niezgrabnych, wątłych stateczkach.

Góry, góry; po obu brzegach góry...

Różowe, liliowe, sine i błękitne... Na niektórych białe miasta, rozsypane na stokach i szczytach, niby sznury i diademy pereł... Czasem pagoda wysoko strzela w jasnem powietrzu i lśni w słońcu piętrami zadartych dachów. Pobrzeże zarastają nieprzejrzane szuwary kolosalnie wysokiej trzciny. Zdala nie mogę rozeznać: czy to bambus, czy zwykły oczeret. Widzę tylko, że w tych lasach nawodnych przerąbane są długie ulice, z których coraz to wypływają łodzie rybackie i przyłączają się do szeregu innych, tkwiących na kotwicy wśród ciemnych nurtów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Minister Zaleski oświadczył też, że nowa pożyczka wprawdzie obecnie nie była konieczną, ale przecież zawarł ją ze względu na korzystną okazyę. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej: Z powodu niepokojów politycznych rząd poczynił kosztowne przygotowania, których rachunek zaprezentuje najbliższej delegacyi. — Z powodu nieuchwalenia jeszcze kredytu, wydatki te rządy austryacki i węgierski pokryły tymczasem z zapasów kasowych, a nowa pożyczka ma być częściową refundacyą tych zapasów potrzebnych dla prowadzenia normalej gospodarki finansowej. Można przyjąć jako pewnik, że poczynione dotąd wydatki przewyższają znacznie sumę 125 milionów, ale tymczasem, zanim nastąpi likwidacya obecnego przesilenia i zanim delegacye staną przed faktem dokonanym, rząd chce mieć większą swobodę ruchów, jaką daje pewność posiadanej gotówki.

Przegląd polityczny.

Źle z carewiczem — kto będzie następcą tronu w Rosyi? Stan zdrowia jedynego syna cara Mikołaja II jest beznadziejny. Wyłania się więc kwestya, kto w razie jego śmierci będzie następcą tronu. W tej sprawie otrzymuje paryski „Matin" ciekawe doniesienia z Petersburga. Najbliższym byłby brat cara, wielki książę Michał Aleksandrowicz, ale ten wzbrania się zerwać związek morganatyczny z rozwiedzioną żoną jednego z oficerów i rezygnuje z wszelkich praw do tronu. To też w najbliższych dniach ukaże się ukaz carski, który pozbawi jedynego brata carskiego Michała Aleksandrowicza wszystkich godności dworskich i wojskowych. W. książę był komendantem pułku konnej gwardyi i zapoznawszy się z niejaką panią Wróbel, nawiązał z nią bliższy stosunek. Za to ściągnął gniew cara, który przeniósł go do Czernihowa. Wtedy wielki książę oświadczył carowi, że się rozłączy z ową kobietą i został przywrócony na swoje stanowisko. Tymczasem wielki książę, wyjechawszy do Włoch, zawarł związek małżeński z panią Wróbel wbrew woli cara i bez jego wiedzy. To jest przyczyną degradacyi wielkiego księcia, do której dążyła przedewszystkiem carowa-wdowa.

Według prawa sukcesyi tron Rosyi, na wypadek śmierci obecnego następcy, przypadłby tedy w udziale w. ks. Pawłowi Aleksandrowiczowi, wujowi cara. Liczy on obecnie 52 lat, syn jego, w. ks. Dymitr Pawłowicz jest w wieku 21 lat i jest narzeczonym najstarszej córki cara. Nie jest jednakże wykluczoną możliwość pewnych komplikacyj i wysunięcia innych kandydatów. Mi dzy innymi już obecnie w sferach dworskich w Petersburgu wskazują na w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, jako na przyszłego cara.

„Neosłowianie" o „rosyjskiej Macedonii". W sobotę 7 bm. w lokalu klubu nacyonalistów w Petersburgu odbyło się doroczne zebranie ogólne członków „Halicko rosyjskiego towarzystwa dobroczynności". Przybyło na nie — jak donosi „Rjecz" — 70 do 80 osób.

Jako mówcy wystąpili na zebraniu członkowie Dumy W. Lwow i Sawenko, dalej Wergun i inni. Wszyscy ci mówcy, taksamo jak i prezes towarzystwa hr. W. Bobrinskij, dowodzili z wielkim patosem, że wielka Rosya nie może milcząco zachowywać się wobec gnębienia przez władze polskie i austryackie „Rosyan" podkarpackich.

Hr. Włodzimierz Bobrinskij (znany neoslawista) odmalował posępny obraz prześladowania „Rosyan" w Galicyi, zamykania duchownych rosyjskich i włościan w więzieniach austryackich, bez sądu i śledztwa, jedynie za to, że są Rosyanami, dalej zaś mówił o zwalczaniu języka rosyjskiego w szkołach galicyjskich, o surowych represyach względem prasy rosyjskiej itp.

Przeprowadzając paralelę między stosunkiem Bułgaryi względem Macedonii i stosunku Rosyi względem „Rusi Podkarpackiej", hr. Bobrinskij oświadczył: „Nie możemy zapomnieć o swej Macedonii. Bułgarya oswobodziła swych braci, nadchodzi czas, aby i wielka Rosya oswobodziła swych braci zakordonowych"!

Ten sam punkt widzenia, z większym tylko jeszcze patosem, uzasadniał i p. Sawienko, domagając się, aby Rosya odkupiła swój ogromny grzech względem „Rusi zakordonowej i uwolniła ją z pod jarzma polsko austryackiego".

W. Lwow w przemówieniu swem wspomniał o próbach „rozgraniczenia polsko rosyjskiego", a dr Wergun konstatował istnienie „niebezpieczeństwa mazepińskiego" w Rosyi południowej.

Po wysłuchaniu referatów odbył się wspólny obiad, podczas którego chór studencki wykonał kilka ludowych pieśni „galicyjskich".

Rusyfikacya Finlandyi. (Rosyjskie napisy. — Projekt „wzmocnionej ochrony". Sprawa bojkotowania Dumy). Gubernator w Tawasthusie nakazał, by szyldy z nazwiskami ulic w mieście miały napisy w językach: rosyjskim, fińskim i szwedzkim. Wielu właścicieli domów nie zgodziło się na wykonanie tego rozporządzenia. Wobec tego policya, nie bacząc na energiczne protesty, zdjęła szyldy, nie posiadające napisów rosyjskich. Właściciele domów uchwalili zaskarżyć do sądu zarządzenie policyi.

Już w styczniu r. b. rada ministrów postanowiła przystąpić do rozpatrzenia przepisów, dotyczących pełnomocnictw generał-gubernatora finlandzkiego. Z tego powodu kancelarya generał gubernatora zażądała dostarczenia wiadomości co do aktów, określających prawa i obowiązki generał gubernatora i jego kancelaryi. W tych dniach żądane dokumenty oraz projekt specyalny, opracowany przez kancelaryę generał-gubernatora, zostały przesłane do Petersburga.

Zgodnie z tym projektem, w celu bardziej „owocnej walki" z ruchem rewolucyjnym w Finlandyi, generał-gubernatorowi mają być udzielone pełnomocnictwa generał gubernatorów tych prowincyj rosyjskich, które znajdują się w stanie wzmocnionej ochrony. Jednocześnie z prawami, powinny być dane generał-gubernatorowi i środki mające służyć do ich zastosowania i w tym celu projektowane jest rozszerzenie pełnomocnictwa korpusu żandarmów.

W kołach rządowych petersburskich, jak donosi „Russkoje Słowo", omawiana była świeżo kwestya wybrania przez ludność Finlandyi swych przedstawicieli do czwartej Dumy państwowej i rady państwa. Generał gubernator Zein był zdania, że aczkolwiek sejm niewątpliwie znowu nie zgodzi się wybrać tych przedstawicieli, jednak w sprawie tej należy trzymać się ściśle wskazań praw obowiązujących. Rada ministrów, po ożywionej wymianie zdań zgodziła się z tym poglądem. Postanowiono przesłać sejmowi polecenie wybrania przedstawicieli do Dumy państwowej i rady państwa.

Parlament.

Wiedeń, 13 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili posłowie German, G. Gross i tow. wniosek o przedłużenie

prowizorycznego regulaminu

na rok, poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą o

zasiłkach dla rodzin

powołanych do służby wojskowej w razie mobilizacyi.

Poseł Haberman (sep. czeski) oświadczył, że czescy socyaliści będą zwalczali tę ustawę wszelkiemi siłami.

Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wsparciach dla rodzin zmobilizowanych żołnierzy i przystąpiła do dyskusyi nad

kontyngentem rekruta,

którą zagaił sprawozdawca Langenhan.

Socyaliści polscy wobec wojny z Rosyą.

Mowa posła Klemensiewicza.

Tow. poseł Klemensiewicz rozpoczął mowę w języku polskim, poczem przemawiając dalej w języku niemieckim:

Wysoka Izbo! Stanowisko nasze w stosunku do militaryzmu pozostaje i nadal niezmienione. Widzimy w militaryzmie obciążenie panujących warstw ludności. Parlament, który uchwala wszystkie ciężary w pieniądzach i ludziach, nie ma prawa rozstrzygania o wojnie i pokoju! Cała siła ludu, jego mienie i krew jest do dyspozycyi najwyższych potentatów wojskowych, którzy ludu i jego życia nie znają i którzy już niejednokrotnie odkomenderowali żołnierzy przeciw własnemu ludowi.

Te ciężary militaryzmu zostały jeszcze zwiększone przez nową ustawę wojskową, która zachowuje hańbę trzyletniej służby wojskowej. Stoimy na naszem dawnem stanowisku i oświadczamy się jako przeciwnicy militaryzmu.

W ostatnich dniach rozpowszechniano w prasie burżuazyjnej różne fałszywe wiadomości o stanie umysłów w Galicyi podczas ciężkiego przesilenia, które kraj przebywa, jakoteż o stanowisku polskiej socyalnej demokracyi. Najlepiej scharakteryzuję stanowisko polskiej partyi socyalno-demokratycznej wobec wojny, odczytując następującą odezwę. (Mówca odczytuje dosłownie całą **odezwę Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych,** zamieszczonej na czele wczorajszego numeru naszego dziennika. Przyp. Red.).

Po odczytaniu odezwy poseł Klemensiewicz tak ciągnął dalej:

W tej odezwie, którą odczytałem, zawarte są wskazania dla socyalistów polskich, co mają czynić w czasie ewentualnej wojny z Rosyą.

Zapowiadając tę walkę z caratem rosyjskim jesteśmy świadomi, że spełniamy swój obowiązek nietylko wobec naszego narodu, lecz także wobec międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Jesteśmy przekonani, że **przeciw caratowi, gdy znajdzie się on w wojnie z którémś państwem europejskiem, wszyscy robotnicy polscy staną do walki z całem poświęceniem!** (Oklaski).

Dalsza dyskusya.

Poseł Romańczuk imieniem klubu ruskiego oświadczył się za ustawą.

Poseł Nemec podniósł, że **czescy socyalni demokraci stoją po stronie tych, którzy walczą przeciw caratowi.** Stronnictwo jego głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Poseł Korytowski imieniem Koła polskiego oświadczył, że ilekroć rozchodzi się o monarstwowe stanowisko Austryi, Koło zawsze popierało te usiłowania. I teraz tem chętniej to uczyni, ile że chodzi o wykonanie już uchwalonej ustawy wojskowej, która już ustanowiła wysokość rekruta.

Na tem obrady przerwano i dyskutowano nad wnioskiem nagłym w sprawie

zmiany ustawy weterynaryjnej.

Dyskusyę tę po mowie posła Kotlarza przerwano.

Sprawa Prochaski.

Poseł Langenhan (niem. nar.) wniósł interpelacyę, czy rząd nie chciałby przedstawić, jak stoi sprawa Prochaski.

Przeciw serbofilstwu Czechów.

Poseł Härtl (nar. niem.) w zapytaniu do prezydenta wskazał na zachowanie się miast czeskich, które uchwaliły rozmaite manifestacye na rzecz Serbii, co wygląda wprost na fraternizowanie się z przeciwnikiem.

Podczas jego mowy przyszło kilkakrotnie do ostrych protestów ze strony czeskich radykałów i czeskich socyalnych demokratów, zaś niemiecko narodowi oklaskiwali mowę.

Poseł Exner zwrócił się w stanowczy sposób przeciw Härtlowi, który wprost oskarża Czechów o zdradę stanu. Stwierdza, że Czesi nie prą do wojny i nie pragną jej, bo wiedzą, że są inne drogi do załagodzenia zatargu.

Następne posiedzenie dziś.

* *

Ustawa o świadczeniach wojskowych.

Obrady komisyi prawniczej.

W komisyi prawniczej poseł Hübschmann o godz. 8 ukończył swą dwugodzinną mowę. Po kilku jeszcze mowach o godz. 9 odbyło się głosowanie nad drugą grupą, którą przyjęło bez zmiany, poczem rozpoczęło dyskusyę szczegółową nad grupą przedostatnią.

Poseł **Lisiewicz** postawił cztery rezolucye, wzywające rząd, by w rozporządzeniu wykonawczem uwydatnił: 1) że wiek osób obowiązanych do osobistych świadczeń nie może być **niższy niż 17 lat życia**, 2) że do urzędników publicznych wymienionych w § 5 b) należą też urzędnicy **autonomiczni**, 3) że w razie gdyby podczas odbywania służby dla owych świadczeń nastąpiła u świadczącego niezdolność do zarobkowania lub śmierć jego, to należy przedewszystkiem przypuszczać, że winę tego ponosi władza wojskowa, która go wezwała, chyba, że okaże się, iż było inaczej; 4) że zawiadamianie osób cywilnych co do ich podlegania sądownictwu wojskowemu, względnie wojskowej władzy karnej, ma się odbywać wcześnie i to w języku krajowym tych osób.

Rezolucye te — poparte przez sprawozdawcę — **przyjęto**.

Warunki radykałów czeskich.

Jedna z korespondencyj donosi, że czescy radykali uchwalili deklaracyę o stanowisku swem wobec przedłożeń o świadczeniach wojennych oświadczającą, że mogliby zaniechać dotychczasowego zachowania się wobec tych przedłożeń, gdyby rząd zgodził się na zmiany w 6 punktach.

* * *

Poseł Diamand przeciw obstrukcyi.

W komisyi budżetowej poseł **Diamand** zwrócił się **przeciw obstrukcyi**, udowadniając szkodliwość jej zwłaszcza dla polityki na południu, która potrzebuje gruntownej zmiany. Tak samo **szkodliwą** jest obstrukcya na polu gospodarczem. Gdyby nie było obstrukcyi i gdyby obradowano nad zwyczajnym budżetem, możnaby bliżej zająć się wszystkiemi kwestyami i zmusić rząd do wkroczenia na nowe tory.

W szczegółowy sposób omawiał następnie **panującą obecnie mizeryę gospodarczą** i żalił się na **bezczynność rządu** zwłaszcza **wobec przesilenia w Galicyi**. Wkońcu omawiał żądania przemysłu, handlu i rolnictwa w Galicyi i zauważył, że Galicya stoi pod przesileństwem gospodarczego i politycznego niedorozwoju.

* * *

Uchwalenie fakultetu włoskiego.

Subkomitet komisyi budżetowej załatwił ustawę o fakultecie włoskim. Jednogłośnie oświadczono się za kreowaniem fakultetu w **Tryeście**. Referentem wybrano posła Rosnera.

* * *

Immunizacya odezwy niepodległościowej.

Odezwa stronnictw niepodległościowych polskich w sprawie zorganizowania sił polskich na wypadek wojny z Rosyą, skonfiskowana przez prokuratoryę lwowską i krakowską, **została wczoraj w parlamencie dwukrotnie zimmunizowaną**. Posłowie Lisiewicz, Śliwiński i tow. wnieśli w tej sprawie **interpelacyę** i odczytali całą odezwę, zaś poseł **Klemensiewicz** w mowie swojej **odczytał tę odezwę dosłownie**.

Poseł **Moraczewski** zimmunizował w interpelacyi skonfiskowane w „Naprzodzie" rezolucye konferencyi socyalistycznych radnych gminnych powiatu chrzanowskiego i lwowskiego wiecu akademickiego. (Interpelacyę tę zamieścimy jutro. — **Przyp. Red.**).

Deputacya nauczycielstwa w parlamencie.

Dnia 11 grudnia przybyła do parlamentu deputacya krajowego komitetu wiecowego nauczycielstwa, w skład której wchodzili pp. Stanisław Nowak, Jan Stroński i dr Henryk Kanarek. Deputacya konferowała z ekscelencyą p. ministrem Długoszem, z prezydyum Koła polskiego, klubu polskich socyalistów i klubu ukraińskiego.

Imieniem jedynie uprawomocnionej reprezentacyi nauczycielstwa polskiego i ruskiego t. j. krajowego komitetu wiecowego, prosiła deputacya pp. ministra i prezesa Koła polskiego o energiczne poparcie postulatów nauczycielskich.

Deputacya prosiła o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmie Koło polskie w sprawie zmiany § 55 ust. szkol., uchwalonej już w komisyi szkolnej w myśl żądań nauczycielstwa i w sprawie rychłego doprowadzenia do skutku t. zw. „małego planu finansowego".

W odpowiedzi na przedstawienie deputacyi zapewnił p. minister, że spraw nauczycielskich jak najgoręcej pilnuje, bo ostateczne i rychłe załatwienie tej kwestyi uważa za jedną z najdonioślejszych spraw krajowych. Zdaniem jednak p. ministra zrealizowanie postulatów nauczycieli ludowych zależy przedewszystkiem od przeprowadzenia reformy wyborczej do sejmu.

Dr **Leo** oświadczył, że czuwa usilnie nad tem, by jak najrychlej załatwiono mały plan finansowy, od którego zależy częściowa sanacya finansów krajowych, umożliwiająca regulacyę płac nauczycielskich. P. Leo dodał, że na ostatniej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych, odbytej wobec przedstawicieli rządu 10 b. m. podniósł z całym naciskiem dwie sprawy, domagające się rychłego załatwienia: pragmatykę urzędniczą i regulacyę płac nauczycielskich.

Na interpelacyę w sprawie stanowiska Koła polskiego, co do zmiany § 55 państw. ust. szkol., odpowiedział prezes Leo, że jeszcze nie wie, jaką decyzyę poweźmie Koło, ale jego zdaniem sprawa ta nie ma szans przejścia w parlamencie.

W konferencyi, odbytej z posłem **Stapińskim**, deputacya spotkała się z innem zapatrywaniem w sprawie § 55. Pan prezes klubu ludowców, a zarazem wiceprezes Koła polskiego oświadczył mianowicie, że jego zdaniem zmiana § 55 znajdzie w Kole polskiem większość. Pesymistycznie zapatruje się p. Stapiński na sprawę reformy wyborczej do sejmu, która według niego stoi bardzo źle z powodu nieprzejednanego stanowiska konserwatystów.

Poseł **Daszyński**, przewodniczący klubu polskich socyalistów, wyraził przekonanie, że niema mowy o załatwieniu małego planu finansowego przed feryami świątecznemi. Parlament odbędzie jeszcze około 6 posiedzeń, na których wejdą na porządek dzienny ustawy wojskowe i prowizoryum budżetowe. Poseł dr **Diamand** wspomniał, że przewodniczący komisyi finansowej nie zwołuje posiedzeń, przez co niema możności posunięcia sprawy sanacyi finansów krajowych naprzód.

Pieniądze by się znalazły na regulacyę płac, a poseł wskazał niedawno źródło. — Oto właściciele wielkich gorzelń płacą około $4^1/_2$ milio na koron podatków państwowych, a otrzymują od państwa 12 milionów koron tytułem bonifikacyi i premii. Państwo zatem wydaje na „utrzymanie obszarników" $7^1/_2$ miliona koron.

Prezes klubu ukraińskiego dr Kost. **Lewicki** powiedział, że załatwienie postulatów nauczycielskich zależy od przeprowadzenia reformy wyborczej do sejmu, która zdaniem jego jest na najlepszej drodze.

KRONIKA.

Piątek 13 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Przeciw napaściom na Galicyę. Wczoraj odbyła się w Izbie handlowej konferencya prezydyów Izb handlowych we Lwowie, Krakowie i w Brodach, oraz centralnego Związku fabrycznego w sprawie enuncyacyi Izb handlowych w Wiedniu, Libercu, Chebie, Bernie i Ołomuńcu, występującej w sposób nieprzyjazny i uwłaczający czci przeciw kupiectwu gali yjskiemu. Uchwalono jednomyślnie energiczną odpowiedź, której brzmienie ogłoszonem zostanie w dziennikach.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 15 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu przy ul. Szewskiej 15 **walne zgromadzenie** członków oddziału krakowskiego.

Obchód J. I. Kraszewskiego. Uroczysta akademia w Starym Teatrze odbędzie się w d. 15 grudnia o godz 11 przed południem. Bilety w cenie 1 K 10 h za krzesło nabywać można od dzisiaj w biurze „Straży polskiej" (ul. Floryańska l. 1, I. p) od godz. 4 do 7 wieczorem i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Koncert III. symfoniczny (wieczór kompozytorów polskich) odbędzie się dzisiaj o godz. $7^1/_2$ wieczorem w sali starego teatru. Bilety są do nabycia w kasie od ul. Jagiellońskiej w godzinach 11—1 w południe i 4—$7^1/_2$ wieczorem.

Wieczór ku czci Wyspiańskiego odbędzie się w „Czytelni dla kobiet" (Rynek 6) w piątek 13 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Wieczornica. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko" (Rynek gł. 12, III piętro) **wieczornica**, na której program złożą się: 1) Monoleg; 2) śpiew „Lutni Robotniczej"; 3) komedya w 1 akcie Adolfa Walewskiego „Farbiarze". Po przedstawieniu tańce. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Wstęp 70 hal.

Wycieczka metalowców krakowskich na wystawę Sztuk pięknych odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 15 b. m. Wstęp 20 h. Zbiórka punktualnie o godz. $9^1/_2$ w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Kierownik udzieli odpowiednich objaśnień.

Organizacya metalowców prosi członków o liczny udział.

Związek pracownic biurowych (Mikołajska 3) urządza w niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem odczyt p. Weychert-Szymanowskiej p. t. „Kobiety a polityka u nas i gdzieindziej".

Odbudowa Excelsioru w dawnej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej w Krakowie, zniszczonego niedawno przez pożar, postąpiła już tak dalece, że otwarcie tegoż i wznowienie przedstawień nastąpi już w przyszłym tygodniu. Przy robotach restauracyjnych pod kierownictwem architekta p. St. Walca podwyższono znacznie mury gmachu i dokonano licznych adaptacyj na podstawie doświadczeń poczynionych w podobnych teatrach francuskich i niemieckich, a to celem zapewnienia widzom wszelkiej wygody. „Excelsior", założony dla pełnienia i na tej drodze swej misyi oświatowej wśród ludu, a dalej wśród najszerszych warstw społecznych, podawać będzie obrazy świetlne, odpowiadające swym założeniom.

W teatrze „Nowości" dziś w piątek odbędzie się przedstawienie popularne po cenach zupełnie zniżonych z pełnym programem, który zdobył sobie wielki sukces. Zwłaszcza produkcye amerykańskiego artysty Bob Ratley stanowią prawdziwą sensacyę. Również interesujące są produkcye gimnastyczne na podwójnym reku braci Arturos, oraz przepiękne produkcye świetlne „Fata Morgana".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: prof. M. Bogucki: „Sztuka grecko-rzymska"; o godz. 8: Wł. Szymanowska: „Księgi pielgrzymstwa polskiego" Mickiewicza.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra Bohdana Zaborskiego: „Wierzenia u różnych ludów".

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr K. Rouppert: „Życie roślin".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 7—8: W. Feldman: „Dziennikarstwo".

W sobotę od godz. 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota: „Szpieg", sztuka w 3 aktach Henryka Kistemaecker'sa.
Niedziela po południu: „Miód kasztelański" (ceny zniżone do połowy)
Niedziela wieczór: „Szpieg".
Poniedziałek: Wieczór klasyczny (przedstawienie akademickiego artyst. Koła miłośników dramatu krakowskiego.

Nowiny lwowskie.

Na Strzelnicy odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. strzeleckiego, stowarzyszeni

zamożnych mieszczan, skupiającego te żywioły, które rządzą miastem, a uchwały tego zgromadzenia okazują, że nawet w te sfery, odznaczające się niepokalaną lojalnością i prawowiernością pod każdym względem, dotarło zrozumienie powagi chwili. Przewodniczył obradom prezydent Neuman i on też, zagajając obrady, zawiadomił zgromadzonych, że wobec niepewnej sytuacyi, grożącej wojną z Rosyą, wydział towarzystwa postanowił zorganizować mieszczaństwo, by rozpoczęło ćwiczenia w używaniu nowożytnej broni, jak karabiny Manlichera i browningi. Przemówienie prezydenta przyjęto oklaskami i jednogłośnie polecono wydziałowi, by zorganizował ćwiczenia bronią.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych toczyła się w czwartek rozprawa przeciw Rozalii Kasicowej o zamordowanie męża. We wrześniu b r. włościanina Michała Kasicę znaleziono w jego chacie zabitego trzema uderzeniami siekiery w głowę. Do zbrodni przyznała się żona i opowiedziała, że gdy mąż wrócił z karczmy pijany i zasnął na ławie pod oknem, ugodziła go trzy razy siekierą w głowę. Motywem zbrodni było to, że przez lata całe mąż bił ją i maltretował tak, że uciekać musiała do sąsiadów, przepił cały majątek, groził jej zabiciem i t. d. W czasie rozprawy przyznała się też Kasicowa do czynu, tłómaczyła się jednak, że nie miała zamiaru zabić męża, lecz uderzyła go siekierą w rozdrażnieniu. Przesłuchani na rozprawie świadkowie zeznali, że Kasicowa istotnie była przez męża w nieludzki sposób maltretowana. Trybunał przedłożył przysięgłym dwa pytania, jedno w kierunku zbrodni morderstwa, drugie zabójstwa, oraz pytanie dodatkowe, czy zbrodni dopuściła się w stanie przemijającego pomieszania zmysłów. Pierwsze pytanie zaprzeczyli przysięgli 11 głosami, drugie 7, wobec czego pytanie dodatkowe odpadło. Trybunał na podstawie tego werdyktu wydał wyrok uwalniający i Kasicową wypuścił na wolność.

Sezonowe kalectwa. Wobec tego, że chwycił mróz, a we Lwowie niema zwyczaju posypywania chodników pokrytych gołoledzią, w ciągu jednego dnia wydarzyły się cztery wypadki złamania rąk, którym ulegli Wład. Markowicz, zarobnica Julia Kostek, robotnik Jan Zdebelsk i 80 letnia Topfowa. Pogotowie odwiozło wszystkich do szpitala. Narciarz Jan B. w czwartek rano w okolicy ul. Kadeckiej złamał nogę.

Dwa pożary. W mieszkaniu S. Krebsa przy ulicy Szopena 7 wybuchł ogień. Od pieca silnie rozpalonego zapaliła się pościel przylegająca do pieca. Ogień rozprzestrzenił się szybko i zniszczył umeblowanie dwóch pokojów.

W domu przy ul. Teatralnej 24 wskutek wadliwej konstrukcyi komina zapaliła się belka w suficie w mieszkaniu p. Anny Karnais. Zawezwana straż pożarna po wyrąbaniu sufitu ogień ugasiła.

Wypadek na budowie. Z rusztowania II piętra na budowie przy ul Żółkiewskiej l. 9 spadł czeladnik blacharski Dawid Nester i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Pogotowie odwiozło ofiarę lwowskich porządków budowlanych do szpitala.

Zagadkowa śmierć. W środę w mieszkaniu przy ul. Snopkowskiej l. 18 znaleziono w łóżku leżącego w stanie nieprzytomnym Grzegorza Flaczka, woźnego. Co było powodem śmierci, nie zdołano stwierdzić.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Miód kasztelański".
Sobota wieczór „Zaza".
Niedziela po południu „Dobrze skrojony frak".
Niedziela wieczór: „Nietoperz".
Poniedziałek „Mizantrop".
Wtorek: „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach L. Falla.
Środa: Kochany Augustynek".
Czwartek: „Kochany Augustynek".
Piątek „W świętej Rosyi", sztuka w 5 aktach Kurra Neurode.

Ze świata.

Zgon b. ministra bar. Rösslera. W Wiedniu zmarł wczoraj wieczór były minister handlu bar. Maurycy Rössler po ciężkiej chorobie.

Szczęście tancerki. Juliette Sonsavin otrzymała od swych wielbicieli po jednym z cudnych występów kosztowny upominek. Nadmienić należy, że nie był to kosztowny pierścień, ani kolia brylantowa, lecz pakiet kawy „Diadal" z marką 2 słoni, który to gatunek jest najlepszy w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczystość ku czci Lassalle'a** urządza krakowska Komisya Oświatowa w niedzielę 15 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu w sali stow. kolejarzy (Zacisze 12). Na program złożą się: śpiew „Lutni robotniczej", słowo wstępne, deklamacya tow. Strojka, referat o Lassalle'u tow. E Haeckera, gra na fortepianie p. M. Grafczyńskiej, skrzypce.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 13 b. m. ogodz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). Zwołujący: Żuławski, Kmiecik, Jaroszewski.

* **Baczność malarze i pokostnicy!** W niedzielę 15 grudnia o godz. 10 przed południem odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie w sali Związku stow. rob. przy ul. Filipa l. 2 w Krakowie. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich towarzyszów i kolegów pożądana.

* **„Lutnia Robotnicza" w Krakowie** zaprasza członków na próbę, która się odbedzie w piątek 13 b. m. w Związku stow. rob (Filipa 2). Obecność wszystkich śpiewaków konieczna ze względu na dwa występy w niedzielę.

Z sali koncertowej.

J. Kubelik.

Podniosłe wrażenia, jakich dostarczyły dwa wieczory Filharmonii warszawskiej i koncert Rubinsteina szły w parze z niedoborem finansowym, role równoważnika stanowiło więc umieszczenie na liście koncertów abonamentowych nazwiska Kubelika. Niema wątpliwości, że za podobną cenę zgodzimy się bodaj co roku posłuchać Kurzówney lub oglądać Kubelika.

Istotnie tłumy po raz pierwszy w bieżącym sezonie zapełniły salę, a Kubelik na wstępie usiłował w nie wmówić, że pomiędzy „Sonatą Kreutzerowską" Beethovena a Capricciami Paganiniego istnieje jedynie różnica w stopniu trudności technicznych...

Koncert D. m. Vieuxtempsa może we wczorajszem wykonaniu uchodzić za skończony dla tego, kto nie słyszał go w fascynującej interpretacyi Ysaya. W drugiej części programu, obejmującej utwory Czajkowskiego i Paganiniego, ujrzeliśmy dopiero Kubelika w jego właściwej roli: fenomenu sztuki technicznej, a wieczór wczorajszy ujawnił cały ten przepych o wiele wspanialej, niż występ przed laty trzema. Bez wahania przyznajemy, że równie nadzwyczajnego wykonania Capriccia Paganiniego u żadnego z żyjących skrzypków spotkać nie można. *T. Ch.*

TELEGRAMY

z dnia 12 grudnia.

Zatarg chińsko-rosyjski.

Pekin. Poseł rosyjski zawiadomił rząd chiński, że Rosya zerwie stosunki dyplomatyczne z Chinami, jeżeli rząd chiński nie zaprzestanie stawiać przeszkód w sprawie Mongolii. Krok ten pozostaje w związku z podróżą mongolskich delegatów do cara, którego ci delegaci mają prosić o uznanie pełnej niezawisłości Mongolii.

Mukden. Z Szangaju przybyli tu przedstawiciele partyi naucyonalistycznej, by zorganizować bojkot przeciw towarom rosyjskim. W Mandżuryi ponownie zaostrza się antyrosyjskie usposobienie. Wedle doniesień ze źródła chińskiego, oczekiwać należy akcyi wojennej przeciw Rosyi z wiosną.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 grudnia.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w poniedziałek 16 b. m o godz. 5 po południu w sali Floryanki. Na porządku dziennym są między innymi następujące sprawy: 1) ustalenie taryfy należytości budowlanych; 2) uregulowanie spraw skrzynek na popiół; 3) regulacya młynówki królewskiej; 4) ustalenie programu robót kanałowych; 5) sprawozdanie archiwum akt dawnych; 6) wybór delegata do komisyi dla przemysłu fabrycznego; 7) kredyt dodatkowy 5000 K na kwatery oficerskie; 8) kredyt 5000 K dla Tow. Szkoły ludowej; 9) sprawy poufne.

W sprawie kradzieży karabinu maszynowego wyszły na jaw następujące szczegóły w śledztwie: W kradzieży wziął udział 1 cywilny i 3 żołnierzy. Aresztowany w Mysłowicach sprawca podał, że nazywa się Antoni Koza, ale przyciśnięty w badaniu przyznał się, że nazywa się Rachwał, pochodzi z Królestwa, ale w Austryi służył w 3 pułku ułanów Stał w związku ze sztabem w Kijowie, od którego dostał 500 K zaliczki i przyrzeczenie, że po dostarczeniu karabinu otrzyma 2000 rubli. Podał on też nazwiska 3 podoficerów 3 pułku ułanów, stacyonowanego obecnie w koszarach trenu przy ul. Zwierzynieckiej.

Kradzież popełniono w następujący sposób: Karabin stał w baraku drewnianym, do którego klucz miał puszkarz powyższego pułku. W nocy z piątku na sobotę otworzył barak i wydał karabin Rachwałowi, czekającemu za murem od ulicy Powiśle. Rachwał owinął karabin słomą, włożył go do worka i dorożką pojechał na dworzec, a stąd koleją do Mysłowic. Wspólnikami podoficerami ma być jeden Niemiec i dwóch Czechów.

Rachwała odstawiono do sądu, a podoficerów do więzienia garnizonowego.

Uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Przemyślu.

Dzień 8 grudnia b. r. zostawi niezatarte wspomnienie w sercach przemyskiego proletaryatu i przybyłych do Przemyśla na uroczystość otwarcia Domu Robotniczego delegatów organizacyj partyjnych kraju.

Oddajmy w pierwszym rzędzie hołd naturze — przepiękny słoneczny dzień przywitał naszą uroczystość.

Potoki złotego światła słonecznego oblewają barwne ściany wnętrza Domu Robotniczego. Tłumy odświętnie odzianych robotników i rodzin robotniczych wpływają zwolna do środka gmachu. Sympatyzująca z ruchem inteligencya zjawia się w strojach uroczystych Na twarzach wszystkich widać uroczysty nastrój. Krzesła na sali, loże, galerya, wielki obszar miejsc stojących, wszystko zalane morzem istot ludzkich.

Błyska cały rój świateł elektrycznych. Przed sceną ustawiono czerwoną materyą obitą trybunę, obstawioną zielenią wśród której błyszczą światła czerwonych lamp elektrycznych. „Mierz siły na zamiary, nie zamiar wedle sił“ brzmi napis na trybunie. Potężne robi wrażenie przepiękna kurtyna, pędzla p. Wygrzywalskiego. Cała rodzina robotnicza ciągnie łódź życia. Posępnie schylone głowy, naprężone mięśnie, na twarzach cierpienie. Nawet matka z niemowlęciem na rękach wprzęgła się w ciężką pracę rodziny. Na linach posępnie zwisa niedbale rzucona czerwona płachta. Około łodzi kroczy Muza i aby osłodzić cierpienia rodziny robotniczej, przygrywa na złoto strunnej harfie.

Rozpoczyna się uroczystość. Na scenę występuje chór nowo-sądecki w połączeniu z chórem miejscowym. Płynie pieśń powitania, poczem muzyka kolejarzy gra „Czerwony Sztandar“.

Przywitany burzą oklasków wstępuje na trybunę tow. dr Lieberman. Wita zebranych w tym przybytku, który będzie świątynią kultu dla pracy i wyzwoleńczych ideałów socyalizmu Mówi o trudach i znoju, którym ocieka każda cegiełka tego gmachu. Oddaje hołd zmarłym towarzyszom, tow. W. Regerowi i Olearczykowi, a wreszcie apeluje do młodych, którzy obejmą spuściznę po twórcach i inicyatorach tego Domu, aby w murach jego bezustannie pielęgnowali Znicz świętych ideałów walczącego proletaryatu, bo dla was, wy młodzi, i dla waszych pokoleń przebyliśmy całą Golgotę cierpień, aby ten Dom wybudować.

Wśród ogólnego wzruszenia, wywołanego prostem i ciepłem przemówieniem tow. Liebermana, wchodzi na trybunę techniczny wykonawca Domu, inż. Aleks. Malinowski. Oświadcza, że przy budowie tego Domu odegrał tylko rolę wykonawcy, zapewnia jednak, że przejęty podziwem dla pracy tow. Liebermana, pragnął włożyć w budowę swą najlepszą wiedzę i sumienność wykonania. Oddając gmach do dyspozycyi jego właścicielom-robotnikom, zapewnia, że wieki całe będzie głosił swem istnieniem chwałę jego twórców ideowych.

Imieniem zorganizowanego proletaryatu miasta Przemyśla przemówił tow. W. Wolański, składając serdeczne podziękowanie twórcom idei budowy Domu, w którego murach proletaryat godnie będzie spełniał swe społeczne zadanie.

Wśród niemilknących oklasków zgromadzonych wychodzi na trybunę tow. Daszyński: Wasz Dom nie jest tylko waszą własnością, jest on własnością całej partyi. W jego bowiem murach nieraz będziemy radzić i układać plany dalszej naszej walki, a może w najbliższych czasach będzie główną kwaterą rewolucyjnych sił zbrojnych walczących z caratem. (Burzliwe oklaski). Wyrażam podziw i uznanie dla was towarzysze przemyscy, że w tem mieście dźwignęliście potężny pałac, objaw waszej mocy duchowej. Niechże którakolwiek partya polityczna okaże tyle poświęcenia dla swej idei, swych dążności politycznych czy społecznych, budując taki pałac. Dom na lichwiarskie spekulacye finansowe obliczony mogą wybudować jeszcze większy, dla dobra publicznego nie zbudują nawet nędznej chałupy bezinteresownie. W Domu waszym winniście towarzysze kultywować piękno i prawdę, tężyć dusze swe do walki z wrogami, których wam tutaj niebrak. (Burzliwe oklaski).

Następnie przemówił reprezentant czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej poseł dr Szmeral (po czesku i po niemiecku):

W tym dniu radości przynoszę wam pozdrowienia i życzenia od towarzyszów czeskich Niechaj ten Dom, będący dowodem siły waszej i krzepkości, będzie siedzibą kultury i pracy!

My, socyaliści czescy, zawsze dążyliśmy i dążymy do utrzymania trwałych i serdecznych stosunków z proletaryatem polskim, za pomocą bezpośredniej i stałej wymiany myśli, za pomocą drukowanego słowa. W warstwie robotniczej, w ruchu proletaryackim każdego narodu istnieją pewne cechy specyficzne, odmienne i odrębne, a charakterystyczne. Ale mimo pewnych znamion indywidualnych, wszyscy jesteśmy głęboko świadomi tego, że jako socyalni demokraci stanowimy jedność, tworzymy jedną siłę, bez względu na granice państw i narodów, bez względu na środowisko, w którem szerzymy naszą myśl rewolucyjną. Nie szablonowa niewolnicza jednolitość formy, ale zgodność poglądów, przekonania i myśli, niezłomne dążenie i pragnienie jednego celu, przekuwanie woli w czyny, których suma ujawni się jako rewolucya socyalna i przewrót dzisiejszego ładu — oto kamień węgielny międzynarodowości — tego palladium programu socyalno-demokratycznego. (Burzliwe oklaski).

Osobliwe to czasy, w których żyjemy. W naszych oczach ziszczają się marzenia naszych przodków. Myśmy byli świadkami rewolucyi przeciw krwawemu carowi, myśmy wywalczyli dla ludu te prawa polityczne, które przez dziesiątki lat wydawały się czemś niezdobytem, w naszej świadomości — wobec nas dokonuje się krwawy przewrót w południowej Słowiańszczyźnie, niby idąca fala wielkich dziejowych tendencyj zjednoczenia narodowego na wzór Niemiec, Włoch. Ta fala nie ominie i nas, a uderzy też całą mocą w zgniłe mury caratu, tego więzienia milionów, tej twierdzy reakcyi. Ta fala musi zburzyć carat dzisiejszy, w gruzach legnie nowoczesna Bastylia ludów! (Huczne oklaski).

Wy, kochani towarzysze przemyscy, zbudowaliście dom ten piękny nietylko dla siebie, ale dla całego międzynarodowego ruchu socyalistycznego, jako ostoję dla bojowników wolności, pokoju i ludzkości, jako obóz, z którego wyjdą i świat zadziwią żołnierze rewolucyi, zwycięzcy pogromcy azyatycko carskiego despotyzmu.

Dziękuję wam za zaszczytne zaproszenie na tę wielką uroczystość proletaryacką! Życzę wam z głębi serca powodzenia i rozwoju i wołam: Niech żyje partya uświadomionego polskiego proletaryatu, niech żyje międzynarodowa, ludy wyzwalająca, rewolucyjna socyalna demokracya! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Cały szereg mowców, jak tow. dr Buber imieniem żydowskiej partyi soc. demokr., tow. Józef Kreutyj imieniem miejscowego komitetu ukraińskiej partyi soc. dem., tow. Mędlarski imieniem zarządu Domu Robotniczego w Nowym Sączu, tow. poseł Hudec imieniem stow. domów ludowych (Lwów), tow. Artur Hausner imieniem lwowskiego komitetu partyjnego, tow. Misiołek imieniem krakowskiego komitetu partyjnego i imieniem organizacyi drukarzy galicyjskich „Ognisko“, tow. poseł dr Marek, tow. Smolana (Stryj), tow. Kuśnierz imieniem komisyi zawodowej (Lwów), tow. Kobak (Stanisławów), składali robotnikom przemyskim gratulacye i życzenia z tytułu tej niezwykłej uroczystości.

Nastąpiła część muzykalno wokalna. Chór odśpiewał „Międzynarodówkę“, zaś orkiestra kolejarzy odegrała „Pieśń pracy“ i „Czerwony sztandar“. Niespodzianką dla uczestników był artystyczny występ tow. Ludwiga i p. Hendrichówny.

P. Hendrichówna odśpiewała St. Niewiadomskie go „Dzwony“, Świerzyńskiego „Chłopca mego mi zabrali“, Niewiadomskiego „Pieśń wiosenną“, zaś tow. Ludwig Niewiadomskiego „Sny“, Noskowskiego „Stach“ (do słów Konopnickiej), Moniuszki „Stary kapral“ i „Warszawiankę“, a wreszcie duet z opery „Halka“ (akt I) odśpiewali L. i H. razem.

Entuzyastyczne oklaski wstrząsały co chwila ścianami sali w uznaniu i podzięce za artystyczną biesiadę, urządzoną nam przez miłych gości.

Szczególnie, kiedy prof. Ludwig swym pięknym barytonem zaintonował „Warszawiankę“, powstali wszyscy z miejsc i cała sala zatrzęsła się od potężnych dźwięków rewolucyjnej pieśni: „Oto dziś dzień krwi i chwały“.

Odczytaniem nadeszłych telegramów i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono uroczystość.

Telegramy i listy nadeszły w wielkiej liczbie od szeregu organizacyj i poszczególnych osób. Między innymi nadeszły telegramy i listy od posła t w. Pernerstorfera, który miał reprezentować niemiecką socyalną demokracyę w Austryi, musiał jednak wobec ważnych spraw w Wiedniu usprawiedliwić nieobecność; dalej od tow. Limanowskiego, od Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, od Komisyi Oświatowej z Krakowa, od krakowskiej „Spójni“ itd.

* * *

Wieczorem o godzinie 8 odbył się w salach restauracyjnych, zdobnych zielenią i dekoracyami, komers gości i zaproszonych wydziałów organizacyj zawodowych, oraz członków zarządu Domu Robotniczego, komitetu partyjnego itd.

Przewodnictwo poruczono posłowi tow. Hudecowi. Po skromnym posiłku rozpoczęły się przemówienia, których szereg rozpoczął poseł tow. dr Lieberman, po nim zabierali głos tow.: Hudec, J. Obirek, dr Buber, Wł. Kobak, poseł dr Szmeral, dr J. Mantel, radny miasta adwokat dr J. Mester, poseł dr H. Diamand, Siegman, Burda i inni.

Przemówienia przeplatały produkcye doskonałej muzyki kolejarzy.

Prof. Ludwig i p. Hendrichówna odśpiewali kilka pięknych pieśni, za co obdarzono ich burzliwymi oklaskami

Przed zamknięciem komersu przemówił w porywających słowach poseł tow. dr Marek, wzywając do wytrwałej pracy ku chwale ideałów międzynarodowego socyalizmu i oświadczając, że ten dzień przemyskiego Domu Robotniczego jest jednem z najsilniejszych wzruszeń, które mógł przeżyć socyalista w kraju naszym.

Komers zakończył się o godz. 12 w nocy.

Ku pamięci uroczystego otwarcia Domu Robotniczego wyszła nakładem zarządu tej instytucyi skromna pamiątka z podobizną Domu i fotografiami członków dyrekcyi i rady nadzorczej, oraz sekretarza partyjnego.

Część redakcyjną tej drobnostki zestawili tow. Aleksander Mandel i Rudolf Burda.

Do zarządu Domu Robotniczego, który zorganizowany jest jako stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką, należą jako członkowie dyrekcyi: poseł tow. dr H. Lieberman, jako przewodniczący, Józef Schlam, jako zastępca przewodniczącego, zaś jako członkowie: tow. Franciszek Wiśniewski, Stefan Pitten, Józef Siegman, Michał Oesterreicher. Do rady nadzorczej: tow. dr Józef Mantel, przewodniczący, członkowie: Franciszek Mikruta, Leon Nassenfeld, Michał Vogel, Bazyli Pacynka.

NADESŁANE.

Zjednoczenie socyalistów polskich w Ameryce.

Towarzysze nasi w Stanach Zjednoczonych, którzy potrafili tam stworzyć poważny ruch polski robotniczy, poważną organizacyę i powołać do życia liczne organy prasy — dokonali, jak krótko donieśliśmy niedawno, doniosłego dzieła. Potrafili zapomnieć o wszystkich niesnaskach, jakie zaogniły w swoim czasie dwa odłamy socyalizmu polskiego w Stanach Zjednoczonych i przystąpili do połączenia wszystkich sił socyalistycznych w jednej partyi.

W Pittsburgu obradowała 10 i 11 listopada b. r. t. zw. „komisya zjednoczeniowa“, złożona z reprezentantów obu odłamów: jednego Z. S. P., grupującego się dokoła „Robotnika Polskiego“ i zbliżonego w swej ideologii do P. P. S. (niepodległościowego kierunku) w zaborze rosyjskim; drugiego P. S. S. P., zbliżonego ideologią do t. zw. „lewicy“ i grupującego się dokoła „Dziennika Ludowego“. Reprezentantami drugiego odłamu na konferencyi (Polskiej Sekcyi Socyalistycznej Partyi) byli tow. A. Hinkelman, W. Bolko, A. Olszewski, R. Mazurkiewicz, K. Drozdowski i K. Kowalski. Reprezentantami zaś pierwszego odłamu, Związku Socyalistów Polskich byli tow. A. Dębski, Z. Adamczewski, J. Sawicki, A Barwicki, J. Borkowski i M. Banachowicz. Sekretarzowali tow. Nitecki i Głuski.

Jako nazwę nowej partyi przyjęto — „Związek Polski Socyalistycznej Partyi“. Wszystkie wnioski, uchwalone na konferencyi (wszystkie, rozumie się, zostały przyjęte jednogłośnie), uchwalono oddać w najbliższym czasie pod referendum, powszechne głosowanie wszystkich członków partyi.

Po przeprowadzeniu referendum oba odłamy zwołają konferencyę celem wybrania komitetu wykonawczego zjednoczonej partyi. Trzech członków komitetu wykonawczego będzie się wybierało z P. S. S. P., zaś trzech z byłego Z. S. P.; siódmy zostanie wybrany bez względu na swoją przynależność frakcyjną. W przyszłości komitet wykonawczy będzie wybierany przez konferencyę Stanów Illinois i Indiana. Siedzibą komitetu wykonawczego jest Chicago. Redaktorzy będą mianowani przez komitet wykonawczy; zaś referendum ich zatwierdza lub usuwa.

Biuro nowej partyi będzie się składało z sekretarza-tłómacza i jego pomocnika; każdy z nich reprezentować ma jeden z byłych odłamów.

Tyle o organizacyjnej stronie połączenia, jak na razie została załatwiona przez konferencyę pittsburską.

Co zaś do ideowej strony, oczywiście również omówionej na konferencyi, to „Dziennik Ludowy“ przedstawia ją w sposób następujący:

„Warunki połączenia nie mogą nie zdobyć sobie uznania u każdego naprawdę uświadomionego i myślącego socyalisty. Każdy z nich podpisać się musi pod zasadą międzynarodowej łączności w szeregach Socialist Party, każdy podpisać się musi pod zasadą bezstronności i tolerancyi wobec socyalistycznych partyj, działających na terytoryum zaboru rosyjskiego, niestety dotąd nie mogących wyłonić jakiejś jednej reprezentacyi. Każdy z uświadomionych socyalistów podpisać się musi również pod zasadą zdobycia dla narodu polskiego zupełnej politycznej swobody i usunięcia całkowicie ucisku narodowościowego, gdyż nie ma na świecie socyalistycznej partyi — któraby przeczyła świętości i słuszności takich dążeń. Każdy uświadomiony socyalista polski w tym kraju zgodzi się z zasadą, że o metodzie prowadzenia walki w Polsce decydować mają same partye socyalistyczne w Polsce, a my nieść im pomoc w miarę sił i możności powinniśmy.

Zasady te uznać musi każdy uświadomiony socyalista — nie uznać je może tylko człowiek niedostatecznie uświadomiony.

Takiemi są zasady, na których komisya zjednoczeniowa oparła budowę zjednoczonej, mającej objąć wszystkich socyalistów polskich, organizacyi“.

Oparłszy zjednoczoną organizacyę na tych zdrowych zasadach, towarzysze nasi amerykańscy śmiało mogą patrzeć w przyszłość. O korzyściach zjednoczenia słusznie pisze „Dziennik Ludowy“:

„Korzyści zjednoczenia okażą się już bardzo niedługo. Od początku zyskamy wielką zdobycz moralną, jaką jest jedność organizacyjna — zasada, którą propagujemy.

W ramach nowej organizacyi zyskać możemy wiele, nikt nie ma powodu lękać się strat, nie pokrzywdzi ona żadnych przekonań, żadnych odłamów socyalistycznych, których sprzeczności wyhodować mogły tylko nienaturalne warunki, w jakich rozwija się socyalistyczny ruch w zaborze rosyjskim.

Jeden sztandar nasz, jedna organizacya — to zapowiedź potężnych zdobyczy na polu zorganizowania i uświadomienia masy robotników polskich w tym kraju. Jeden sztandar — to zapowiedź wydajnej pomocy dla braci naszych, walczących w Polsce.

Niech żyje Związek Polski w Socialist Party“!

Wieść o zjednoczeniu obu odłamów socyalizmu polskiego w Ameryce zostanie oczywiście z wielką radością przyjęta w szeregach robotniczych wszystkich trzech zaborów. Jest ona zapowiedzią jeszcze szybszego wzrostu wpływów socyalistycznych w Ameryce, wzmożonej pracy, jeszcze bardziej owocnej działalności wśród polskich robotników, niż dotychczasowa. Witamy nową zjednoczoną partyę socyalistów polskich w Ameryce!

KALENDARZE ROBOTNICZE

i wszelkie **wydawnictwa partyjne** są **we Lwowie do nabycia** w filii administracyi „Głosu“, **ulica Sokoła l. 4.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible]